

# DJABEL



Wychodzi dwa razy na miesiąc.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nad-  
syłać pod adresem: *Redakcja lub Ad-*  
*ministracja „Djabła” Kazimierz Nr. 23.*

Rękopismów nie zwraca się, ale by-  
wają niszczone.

**Adres Redakcji i Administracji:**  
**Kazimierz Nr. 23 w Krakowie.**

W umieszczeniu ogłoszeń pośred-  
niczy: *G. L. Daube & Comp. Cen-*  
*tral Annoncen Expedition Frank-*  
*furt a. M.*

**Przedpłata kwartalna:**

w Krakowie . . . zlr. 1—  
z przesyłką poczt. zlr. 1.15  
w Niemczech . . . marek 2.—

## Galicyjskie maskarady.

Znasz galicyjskie maskary?  
Wesołe (?) szalone (?) przednie!  
To, za co kary są we dnie,  
Wolno tam robić bez kary...

Tu starzec — tam błazen drugi,  
Panny z półświatka i służki,  
Spektakle robią do szóstej...  
Czy znasz ty nasze zapusty?

Twarz w masce — reszta odkryta,  
A kto się o dowcip pyta,  
Tego przywiata śmiech pusty, —  
Znasz galicyjskie zapusty?

O jeśli znasz je w karnawał,  
Wiedz, że weselsze są w **poście**...  
Biorą się wzajem na kawał  
W tysiącach zebrani goście.

Zapusty niby weneckie:  
W ulicach suną się masy...  
Mieszkańskie, chłopskie, szlacheckie...  
W szynkach sznaps darmo — kielbasy...

Coś lepsze, w handlach, cukierni...  
Po kątach krążą reńskówki...  
Szańskie plakaty — mówki —  
Wszystko nawzajem się czerni.

Na czele partji przeciwnych  
Dzienniki stają namiętnie:  
A w tłumach: setki naiwnych  
Wierzą w frazesy ich skrzętnie.

Ba! nawet Bóg w grę wciągnięty:  
Modły wśród bóżnic, kościołów...  
Każdy chce swego a — centy  
Grają w tem role aniołów.

Szału tak wzrasta zarzewie,  
Że **partja pewna** się dzieli,  
Na co? dla czego? nikt nie wie.  
Chyba że w kłótni weselej.

Wszędzie ruch, wrzawa, besztanie,  
Gdziegdzie stychać i lanie,  
Takiego balu karnawał  
Nigdy i nigdzie nie dawał!

Nie w każdym jednakże roku  
Post miewa tyle uroku.  
W obecnym baluje wszystko —  
„**Wybory**“ jego nazwisko.

Wczoraj był bal złotoustych,  
Zhasane spią dzisiaj pary,  
Spójrz do ich kieszeni pustych...  
Znaj galicyjskie maskary!

O ludzie! czemu skomlicie,  
Że kiepski los nami miota?  
Jeżli narodu rozbicie  
W mniemaniu waszem... to cnota?

Rozumiem walki stronnice,  
Lecz gdzie trza, aby nie zginąć  
Jedności sztandar rozwinąć,  
Tam zbrodnią: palić dwa Znicze.

Bóg łaskaw, że z snów baranich  
Naród się zwolna otrząsa;  
Zwycięstwo sił — nie szatanich  
Wróży, że wilk nie pokąsa.

Djabeł.

### LIST KATZA.

Jegimoszecz gwałt! co sze dzieje w te  
wibory to strach i szwajneraj! W Tarnowie  
jak popisywał plakaty ksiendzowie abi naród  
szedł na nabożeństwo modlicz sze, by chsze-  
zeczyjańskiego posta wibrać — to żydy co chcieli  
tego Rutoskiego wibraecz, pozłoszczyli sze  
a dieser adwokat Goldhamer — niech go djobeł  
bedzi wzięt — rozpoczął a grojsze agitacje,  
aby jegi wibrali żydzi i nabożeństwo kupił  
w bożnicach i rozdawał pieniondze i dawoł  
jeszcz darmo cebule ze śledziem i sznaps  
und bier — a żydy sze popily i okna ka-  
tołykom tukli, aże wojsko wiszło. Katołyki  
zgniewane i majom o co. Oj! zeby jo tam  
był, tobym temu adwokatowi włosy obsku-  
boł — na co jemu drażnyecz katołykuf. —  
U nos w Sonczu to znowu ksiondz Goralik

kiotł iszcz do Rady państwa — i z ambony  
godoł kszondz Wikary co rzond chce ksenyzy,  
aby prawa stare zmienić i oddać kszendzom  
szkoły, bo tera liberaly i masony tak zond-  
zom, że dzeczy katołykie może żyd ucyć,  
a z tego dzejom się paskudne rzeczy. Ny jo  
tegi nie rozumiem, bo w niedaleka wsi był  
taki kszondz moralny, co tak ucyzył małe  
dziewczentaz, że jegi aż nauczyciel skarżył.  
Ny! tegiby zoden liberol i mason nie godoł  
dzeicom, co on ten kaplan katołyki. Ksiondz  
Gorolik znowu udawoł patryote polskiego —  
aby go wibrali, a zapomniol, że niedawno  
Mycikiewicza zwoł turkiem i nie chcioł za  
niegi nabożyństwa odprawić. W koszczele a-  
gituwoł za sobom, a w sekrecie przyzoł sze  
ze biskup mu kozoł sze starać o to. Jak jo  
sze dowiedziol, to jo kiotł iszcz do Rabina  
zeby mi tysz kozoł sze starać — ale potem

to mi sze odniechiejało, a miszle, że i ksen-  
dzu powinno sze odniechieć, bo go ludzie  
znajom wienc nie wybiorom. I tak sze też stało.  
Chłopi go znajom i wibrali chłopa Potozka,  
bo majom rozum. Mieszczonie tyż sze z tegi  
czesom, a posyłam jegimoszecz wirsyk do-  
weipny, co chodzi tu z renka do renka po  
meszche o tym pisznym kszendzu jak paw!

Księżę Góraliku  
Miy spowiedniku,  
Zaeny infuclacie  
Coś tam... źle się macie!  
Podstawili stołka,  
Zrobiłs kozołka —  
Chocies dobry skoczek!  
Więc wiwał Potozcek!

Bleib gesind Herr Djobeł.

Katz.

## Pytania i odpowiedzi.

— Dlaczego „Kurjer Polski“, który pisze takie smutne artykuły przeciw wszelkim stronnictwom — Chrzanowskiego tak zachwala?

— Bo s. p. prof. Nowicki mówił, że w Karpatach żyje pewien rodzaj ptaków, zwanych przez górali „orlikami“, które lubią chrzan kwitnący wachać — jak koty walerjanę — i wtedy to dają się żywcem na lep pewien łapać.

— Powiedz mi, czego chciał ten młody Popiel przy trybunie?

— Zdawało mu się, że jest „tribunus militum“ i chciał palić na cześć swego obozu kadzidło, które mu Kasperek w trybularz nasywał.

— Dlaczego „Kurjer Polski“ trąbi teraz na chwałę stańczyków?

— Pewnie towarzystwo wzajemnej adoracji zaangażowało jego trąbkę do orkiestry swojej.

— Dlaczego stańczyki wynieśli się tyłem z sali Sokoła?

— Z przyzwyczajenia. Wszak oni zawsze chodzą tyłem jak raki.

— Dlaczego ekscelencja tak zmykał z trybuny, gdy gwizdać zaczęło?

— Bo sobie przypomniał ów sławny list otwarty, który ongi napisał do księcia Lubomirskiego.

— Kto wywołał skandal na zgromadzeniu w sali Sokoła?

— Ten co dziś: „hańba! wstyd!“ woła.

### Do kogo to?

Zadługo-ście tu panowali,  
Chcę wydrzeć miłość z serc dla Matki; —  
Wczoraj tak wielcy — dziś tak mali —  
Precz ztąd!... Zbierajcie swe manatki!

### Dwa Ogłoszenia.

1.) Z powodu wynalazku Dra Kocha miejscowości: Szczawnica, Meran, Gleichenberg i inne, do wydzierżawienia na letnie mieszkanie pod bardzo przystępnymi warunkami.

2.) Z powodu skutków limfy dra Kocha, miejscowościom: Szczawnica, Meran, Gleichenberg, zagraża przeludnienie w tym roku. Właściciele tychże miejscowości muszą nowe budynki wystawić jeszcze przed rozpoczęciem sezonu. Interesowani panowie przedsiębiorcy zechcą bliżej porozumieć się z dyrekcjami Zakładów kąpielowych i oferty swoje przedłożyć najdalej w miesiącu Marcu.

### Z procesu zbójcy.

Barteniew nikczemnik, lecz czem są te karły,  
Których gęby złościły płwały w żywot zmarłej?  
Ja myślę, że nad trupem podłe się pastwienie  
Podobnymi ich czyni: zgłodniałej hyenie.

## List z piekła.

Gaspadin Diaboli!

Kiedy panna Břudow, która jak wiadomo, nie cierpiała polskich miąteżników, proponowała obywatelom w Moskwie, aby złożyli się dla mnie na medal złoty, za to że ja z kilka tysięcy Polaków powieści i rozstrzelał, to ten durak Suworow, uchodzący za jedynego uczciwego człowieka w całym państwie mojego najmiłoścowszego cara powiedział, że „mnie na pamiątkę warto sprawić chyba **topór złoty**, jako katowi Litwy“.

Teraz dowiedziałem się, że tego roku w styczniu z powodu rocznicy powstania, **pięćdziesięciu** kilku najpocześniejszych obywateli z całej Polski dali ucztę w Krakowie, w hotelu „pod różą“ temu wielkiemu „Benenatusowi“ — który skazał na śmierć polskich miąteżników daleko więcej niżeli ja nawet: bo radził „odtrącić od społeczeństwa wszystkich tych, którzy choćby myślą powstaniu sprzyjali“.

Dowiedziałem się także, że inni również najpocześni z całej Polski obywatele doręczyli mu dyplom na „**honorowego obywatela**“ aby zrównał się z nimi w honorze. Miło mi połączyć się z tem gronem. Ten dowód cywilnej odwagi przeciw warchołom bardzo mnie rozczulił. Na moje przedstawienie mój najmiłoścowszy car przysłał im wszystkim medale z napisem: „Za **chrabrost**“.

### Murawjew Wieszatiel.

## KOŁOMYJKA.

### XXVI.

A w Samborze — jak w komorze.  
Wszystkiego dostatek —  
Panien dużo — lecz od panien  
Nie płacą podatek.

Lecz podatek i dodatek  
Kasperek wie jaki —  
Dał się tamtejszym mieszkańcom  
Nie mało we znaki.

Nasze miasto miało także  
Bardzo ładną topiel —  
Pływać trzeba bodaj w winie,  
A więc pływał... Popiel.

Budzynowski burmistrzuje  
I lata jak może —  
A uczciwej jego pracy  
Niechaj Bóg pomoże.

Bereźnicki tu posłował —  
Lecz poszedł w duraki,  
„Cudzy“ ludzie go wyzarli;  
Niech nie będzie taki!

Wydział ma dwóch sekretarzy —  
Czy to mu nie wolno?  
Ale zato jakoś sprawy —  
Idą tam powolno.

## Dopelnienie.

„Kurjer Polski“ wyliczając przy sprawozdaniu o koncercie Myszugi — wielkich ludzi, których nazwiska zaczynają się od litery **M** — zapomniał o dwóch: to jest o p. Masłowskim, redaktorze „Przeglądu lwowskiego“ i o p. Moleksem Kaeprze, piernikarzu krakowskim. Tych dwóch wraz z p. Myszugą powinien być umieścić, tylko w innej niż tamtych rubryce „wielkich“.

### Zmiana nazwisk.

Dawniej, gdy komu się niechciało  
Robić co, albo robił mało,  
Každy wprost z czystym go sumieniem  
Nazwał **próżniakiem** albo **leniem**.  
Dziś, o! dziś tylko człowiek z gminów  
Używa brzydlich tak terminów —  
W wieku Büchnera, Taina, Zoli  
Próżniactwo zwą: **chorobą woli**.

Dawniej, gdy żona taką była,  
Ze się z swym mężem wciąż kłóciła,  
I że puszczała z złości strugi,  
I za byle co biła sługi,  
I do krwi im drapała lica —  
Wprost nazywała się: **złośnica**.  
Dziś zaś jest na to inne słowo,  
Dziś się złośnica zwie: **nerwowa**.

Dawniej, gdy hrabia jaki gładki  
Na pokuszenie wiódł mężatki,  
Wynosił za granicę grosze,  
Na różne zbytki i rozkosze,  
Mówiono pogadliwie o nim,  
Ze paszytmem jest, nicponiem.  
A dzisiaj? — dzisiaj mówią światu,  
Ze to jest człowiek **bez dogmatu**.

Dawniej — gdy byłby kto tak śmiały  
Pływać w narodowe ideały —  
Wystudzać miłość dla Ojczyzny  
Przez jakiegokolwiek bądź trucizny —  
Wzgardą go naród byłby chłostał —  
Na hańbę byłby zwanym został:  
Łotrem, bandytą, nikczemnikiem, —  
Dziś on się tylko zwie... **stańczykiem**.

Dawniej szlachetnych Polski synów,  
Co się wstawili z pięknych czynów,  
Co życie w darze nieśli dla Niej  
Naród uwielbiał. Byli zwani  
Patryotami! Dziś inaczej...  
Dziś stańczyk takim w głos sobaczy, —  
I myśląc, że świat kłamstwem zmani,  
Zwie ich: **ulicą warchołami!**

### Do szanownego Towarzystwa przyjaciół nauk w Poznaniu.

Dowiadujemy się z dzienników, iż kierowane zapewne **uczuciem patriotyzmu** Towarzystwo przyjaciół nauk w Poznaniu „przyjęło **bardzo sympatycznie** wniosek Dra Chłapowskiego i obrało **członkiem ho-**

## Z jarmarku końskiego

(Rzecz dzieje się w stajni).

**Ogier do klaczy.** Patrz, idą jakieś damulki, będą nas kupować

**Klacz.** Za co? U nich pusto w kieszeni. Czyż ich nie poznajesz?

**Ogier.** To te same co w roku zeszyłem.. Po cóż one udają taki zapal — tak się unoszą nad nami — tak nas głaszczą?

**Klacz.** To komedia obliczona na to, aby skaptować naszego pana. Nie znasz to przysłowia: chwał konia a złapiasz koniarza za serce.

**Ogier.** Więc sądzisz, że chcą się przez nas dobrnąć do jego serca?

**Klacz.** Nie tyle do serca — ile do jego kasy.

**Ogier.** To już matka oddała mu dług, który w roku zeszyłem zaciągnęła?

**Klacz.** O tem się już nie myśl — chce ona w imię sędziżkich obowiązków przemówić tutaj do jego serca — bo wieś już na licytacji wystawiona.

**Ogier.** Nie ma głupich.

**Klacz.** Wśród koni — ale nie wśród próżnych koniarzy.

— Wiele proszę jegimoszcy za ten faetonik jak stoi z tegi szoram i pare koni?

— I z córkami?

— Aj waj! co wielmożni dziedzicz gada. A skądby go wzion tyle pieniondów, żeby takie rarytne panienki mug jo zapłacać!

— Głupsi! Oddam je darmo bylebyś dla nich mężów wytrasnął — a ty w dodatku dostaniesz za to faetonik i konie!

— Ach jaka to szkoda! Aj waj! jaki to głupi świat!

— Co chcesz przez to powiedzieć?

— Jo nie śmien mówić!

— Nie bój się, mów śmiało!

— Ot, u nos stoi w biblji, że roz Mojżesz buł w złym humorze i ciskał między zidów loskę a z tej loski robiął się wąż. Gdyby to on teraz tu pised, zgniwoł na ten głupi świat i z psieprosiemien ślicnych panienek, robiąły się z nich jakie delikate kobytki, to by sze zaraz znalazły amatory — i jo biedny Szmul dostałym tegi faetonik.

## Szoczepanowskiemu.

Ponieważ cię szacuję, ponieważ poważam,

Dla tego tych słów parę skreślić się odważam:

Czy Lwów się z twym programem godził czy

[nie godził,

Toć przecie Lewakowski nie tobie nie szkodził,

Niepotrzebnie z nim tedy poszedłś w zapasy,

Niepotrzebnie Lwów o was wyprawiał hałasy.

A Lewakowski w Wiedniu, nie jałd darmo chleba

I ze Lwowa mu mandat dać było póttrzeba.

W Kolomyi starać się tobie należało

O mandat!. Masz tam przecie stósunków nie mało,

Usłużyłbyś krajowi także przez to tręcha,

Ześ wykurzył narozcie tego Rebbę Blocha!

Z izby handlowej mandat tobie powierzono,

A ty... nie chcesz go przyjąć!. strzyżono? golonono?

B.

## W domu „z familją.“

— Moja kochana, jak ty będziesz wicznie z Manią i Stasią chodzić na spacer, to w końcu wszystkich konkurentów djabli wezmą!

— Właśnie dobrze, że chodzę, bo ludzie widzą, jak wyglądałam za młodu.

— Właśnie źle, bo zobaczą, jak będą córki nasze wyglądały na starość.

## Alleluja.

Wiosna, wiosna, śpij ulanie!  
Zamiast jęku, wrzawy bitwy,  
Szum brzoź, ptasząt szczebiotanie,  
Echo dzwonu, pieśń modlitwy!

Śpij w mogile pod brzózkami!...  
Z wiatrem płyną pól oddechy!...  
Szyj polskimi, szyj wioskami —  
Z czarnym dymem ojców strzechy!...

Niosą zapach gajów, smólek,  
Wonny balsam czarnych borów,  
Pieśń pastuszka, gwar jaskółek,  
Pacierz matki z pod jaworów.

Wiatr zajączał pod brzózkami —  
Jakby ludzkiej piersi płaczem:  
Druhu!... jam zmarł pod palkami,  
Ten w katordze — ów tułaczem.

Płyną z echem mogił gwary, —  
Gwarzą stepy, ciemne lochy —  
Wielki cmentarz polskiej wiary —  
Jęczą cicho szare prochy.

Ciebie wiodły w bój sztandary,  
Polskie dzwony do mogiły, —  
Nas w katorgę gnał świt szary,  
Pruć kilofem siarki żyły.

Nas północne wiodły zorze,  
Przez Sybiru białe szlaki; —  
Falał obce grało morze,  
Grobow obce nućą ptaki.

Tobie... brzozy szumią żalem,  
Chóry ptaszków płaczą wiosną...  
Nasze groby za Uralem,  
Jak stokrótki w śniegu rosą.

Leć wietrzyku!... nieś pacierze,  
Nieś im polskich pól oddechy,  
Tym co zmarli w ojców wierze,  
Chociaż zdala ojców strzechy.

W szumie wiatru, w kropkach rosy,  
Płynie grobow powitanie,  
Jak anielskie, słodkie głosy:  
Alleluja! Zmartwychwstanie!

Z pod Wawelu powitanie!  
Zygmunt woła: Pracy! wiary!  
Alleluja! Zmartwychwstanie!  
Wzlećą orły i sztandary!

Zora

## TEATR.

— Byłeś na „Teściu“?

— Naturalnie!

— Jakże ci się podoba?

— Tak... od biedy...

— Ależ bój się Boga, wesola rzecz, humoru poddostatkiem, komicznych sytuacji pełno!

— To prawda, ale widzisz autorzy za nadto sobie zakpili z jezuitów.

— Cheesz mówić o tych trzech dewotkach? Są pyszne? co?

— To prawda, ale uważasz, gdyby tak który z jezuitów znajdował się na przedstawieniu tej sztuki, toby netylko „Świat“ i Gliksona, i jego „profesorę“, ale i autorów i artystów wyklął na damskich rekolekcjach z ambony jak przeszłego piątku ks. B.

— Dlaczego on to zrobił?

— Bo widzisz, mój drogi, teraz mamy post, więc nie wolno jeść „sarniny“ i być „synem szczęścia“. Na obecną porę przeznaczone są „czasowe“ medytacje i umartwienie.

— Ten Stępowski jest pyszny jak wrzeszczy w złości: „Ein Cognac!“

— Wielka sztuka! Kopjuje tylko Antoniewskiego, który z rozkazu policji, ma na każde przedstawienie inny oficerski mundur.

— Dajno pokój! Żeby każdy artysta tak kopjował rolę, napisaną przez autora, jak ja Stępek kopjuje, to by nie było nigdy złej gry w teatrze.

— Dla czego recenzent teatralny z „Reformy“ podpisuje się tylko pierwszą połową nazwiska swego?

— Zrobiła „Reforma“ pewne ustępstwo przez wzgląd na zdrowie starego Tempusia.

— Jakto?

— Nie chcą go irytować, nie pozwoliła drugą połowę tego nazwiska profanować nazwisko znakomitego pracownika „Czasu“ z owych czasów, w których dzisiejszy Tempus stał jeszcze na wysokościach narodowego dziennikarstwa.

— Dlaczego recenzent z „Czasu“ proponuje Ruszkowskiemu, aby na przyszłość grał na benefits co nie w rodzaju „Teścia“ ale „Świętoszka“?

— Bo kiedy to pisał — głowa go bolała troszka.

## U ROSZKOWSKIEGO.

— Napijiesz się kawy?

— Nie mogę. Wolę kieliszek wódki.

— Przecież ty nigdy wódki nie pijesz?

Co ci się stało?

— Przeczytałem ostatnią na pół (w dodatku bardzo kiepsko) rymowaną kronikę jakiegoś Grzegorza w „Kurjerze polskim“ i tak mi się ekliwo i niedobrze zrobiło.

# W górze i na dole.



— „Ach panowie **koledzy!** co odemnie chcecie?  
Katolicyzm, polonizm wytypiąłem przecie!  
Daję słowo honoru i klnę duszę przytem,  
Że szedłem ręką w rękę z waszym ap<sup>o</sup>stytem.

Gdybym wrócił zkaąd pędzą — miałbym takie dawki,  
Że i Bzym i Polaków wnetbym puścił w kawki!“  
A Winthorst sunąc w niebo, wyrzekł do kacerzy:  
„Głupszym ten — co głupiemu krępaczowi wierzy.“

# Po wyborach.

MŁODOCZESKI



— Coś panie bracie na jednym wózku jak widzę przyjdzie nam jechać!  
— Przepraszam, my nigdy nie ogłupiali narodu, aniśmy ohości gnać  
w nim ogień ducha — a teraz czuwać będziemy, aby oni nie pełnęli go  
w paszczę tego potwora.



— E! przygania kocioł garmkowi... A jazda do Moskwy na etnograficzną wystawę? Wycie tam powędrowali przed wyjściem „Teki Stacyjka.”

## Co tu demokratów !!

Harbia, co nos w górę trzyma  
I każdego za nic nie ma,  
Nie chodzi nigdy piechota,  
Lud zwie ulicą, hołota...

Gdy **wybory** — z nią się brata,  
Woła: „jam jest demokrata!“

Lizus z słodkimi oczyma,  
Co się klamki pańskiej trzyma,  
Co się panom nisko kłania,  
Gdy przyjdzie czas **wybirania**,  
Woła poważnie jak Kato:  
„Panowie jam demokrata“.

Kupiec mający jedwabie,  
Które zakupują harbie,  
Uważa się w większej cenie —  
Od kupca co ma korzenie.  
W czasie **wyborów** wciąż lata,  
Wołając: „jam demokrata!“

Więc musi coś znaczyć przecie  
Nazwa, do której się rwiecie,  
I ta nazwa demokraty  
Dziś znaczy już coś za katy —  
Gdy mali, duzi, bogaci  
Wołają: „my demokraci!“

Tylko to szkoda, że sami  
Zowią się demokratami,  
Bo propria laus — jak wicie  
I ładnej nawet kobiecie  
Ubliża, gdy mówi sama:  
„Jak piękna jest ze mnie dama“.

Lepiej niech ci inni za to  
Rzekną, żeś jest demokrata —  
Lecz co mówię — tych honorów,  
Chcecie tylko wśród **wyborów**.  
Po nich z demokracją kwita —  
La comedia finita!

## Pogłoska.

Profesor Dargun dopatrzwszy się w ogólnych kłeskach ludzkości stron dodatnich — ma na wzór ostatniego swego wykładu „o użyteczności wojny“ wypowiedzieć kilka innych odczytów jako to: „o użyteczności morowego powietrza, cholery, głodu, ognia, niedobrych małżeństw, limfy Kocha“ itp.  
Również ma się odbyć jego bezpłatny odczyt w wielkim tygodniu z farmako-fizjologii „o użyteczności sznapsa i kiełbas w czasie wyborów“.

## Wierszyki znalezione w ujeżdżalni.

1.

Udawala wielki zapał  
Do koni,  
By się na to on załapał,  
Śnił o niej,  
Ale koniarz w galop skacze.  
Przez błonie.  
Miał kociętki woli klacze  
I konie.

2.

Koni było dużo — kupujących mało,  
Nie wiele sprzedano a dużo zostało.  
Na tem teatr stracił i handelki tracą,  
Bo szlachta nie miała przez to huiąć za co.

## Na wystawie sztuk pięknych.

— Czy to prawda że artyści **polscy**  
mają obeskać wystawę w Berlinie?

— Podobno.

— Czy panowie ci zastanowili się nad projektem swoim? Jeżeli Francuzi, którzy stokroć mniej doznali krzywd od Prusaków niż my Polacy — tak demonstracyjnie wymierzili im policzek — to my Polacy mamy pracą naszą przyozdabiać **przedpokoję** tych moralnych barbarzyńców? Sądzę, że do takiego upadku **godności** narodowej i osobistej...

— Ależ nie irytuj się chłopie — ja się z tobą założyłem, że nie tylko do upadku godności narodowej nie przyjdzie — ale i do urzeczywistnienia tego zamiaru.

— Zkąd taka pewność?

— Bo widział jestem Polakami. Kiedy przed laty zaczęto z Prus wypędzać Polaków, to kupcy, aptekarze, rzemieślnicy i wszyscy przedsiębiorcy krakowscy postanowili na wielkiem zgromadzeniu ad hoc zwołałem, że nikt z Prus towaru nie sprowadzi. To sobie przyrzekli wszyscy pod słowem narodowej uczciwości — i wszyscy słowa nie dotrzymani — a niektórzy z nich to nawet w tym samym tygodniu porobili zamówienia w pruskich fabrykach. Tak samo i artyści postąpią. Postanowili i dane-go słowa żaden nie dotrzyma — chyba jaki zarozumiały partacz.

## Piosnka jednego adwokata.

Kiedym służył liberałom — liberałom,  
Zarabiałem na tem mało — bardzo mało;  
Bo liberał nie wybierał mnie na posta — ośta,  
Zjadł nienawiść moja do nich rosta — rosta;  
Więc pomimo wielu krzyków — wielu krzyków,  
Ja przeszedłem do stańczyków, tak — stań-  
[czyków.

Bo stańczyków silna klika — silna klika,  
Gdzie może, to swoich wtyka — swoich wtyka,  
A człek na to slinkę tyka — bardzo tyka. —  
Ale coż się pokazało — pokazało?  
Ze stańczyki dzisiaj mało mogą, — mało,  
Bo „Reforma“ dziś ze „Zgodą“, — dziś ze

[zgodą,

Galicję za nos wiodą, — za nos wiodą —  
A stańczyki są w mniejszości — och! w mniej-  
[szości]

Warchoły im tłuką kości — bez litości,  
Konserwatyzm dziś nie w modzie — już nie

[w modzie,

I jam zostałem znów na lodzie — znów na

[lodzie,

Więc sam nie wiem co już robić — ach! co

[robić,

By się czegoś w życiu dobić — czegoś dobić?  
Chyba zrobię jak kolega — mój kolega,  
Co po rautach, balach biega — ciągle biega,

I stańczyków sobie żony — młode żony  
On kaptuje przez ukłony — przez ukłony,  
W tańcu nogi z niemi zrywa — z niemi zrywa,  
I w labeta w poście grywa — z niemi grywa,  
A gdy przyjdzie czas wyborów — czas wyborów,  
Bierze urlop od amatorów — od amatorów,  
Idzie razem z liberałem — duszą, ciałem,  
On, co dawniej był był biały, m — z liberałem,  
Wierząc, że tą drogą może — bardzo może  
Zostać postem przy wyborze — miły Boże.  
Więc chyba tak samo zrobię — i ja zrobię,  
Na dwóch stołkach siedę sobie — siedę sobie,  
I w kolegi idąc kroki — idąc kroki,  
Dwie za ogon chwycę sroki — tak, dwie sroki!...

## Z pogwarek dzieci.

(Autentyczne.)

**Niunia.** Pan Adam mówił mi dzisiaj, gdy go spytała, co to są prusaki i moskale, którzy tak Polakom dokuczają, mówił, że to są bliźni nasi. Czy to prawda?

**Tadzio.** Ten pan guwerner żartował sobie z ciebie — bo przecież ani robaki, ani ryby duszy nie mają.

**Niunia.** Jaki teraz miesiąc mamy?

**Tadzio.** Marzec.

**Niunia.** A o czym on marzy?

**Tadzio.** Zapewne o lepszej wiosnie dla Polaków.

## KOŁOMYJKA.

XXVII.

A widki ty pane brate  
Czy ne z Tarnopola?  
Może chcesz być brate postem  
Z naszego Podola?

Z miasta tylko nie kandyduj —  
Nie wchođź tu w konszachty,  
Wszak ty możesz zostać postem.  
Z grupy naszej szlachty.

Chrzanowskiego nie chciał Kraków,  
Więc nasi panowie —  
Obdarzyli go mandatem,  
Daj im Boże zdrowie.

Jekales brał się do miasta,  
Daremna fatyga —  
Rząd powiedział: „nie pozwalam,“  
I z mandatu... figa!

Krynicky także myszkował,  
I popuszczal pasa,  
Ale ze wstydem się schował —  
„Nie dla psa kiełbasa!“

Oj, jest u mnie na języku  
Gotowa perora —  
Ale cicho!... bo się boję  
Coś... prokuratora.

Czas już jednak ostateczny,  
Aby w Tarnopolu  
Wyczyszcic tamtejszą glebę,  
Z chwastów i kąkolu!

Krakowiak na rozum chłopski jak to mówią — co jak kogo uznają za uczciwego człowieka to go już djabli nie przerobią.

**Jednej rzeczy** nie mogę zrozumieć, choć wszystkie lwowskie dzienniki czytałam. Dla czego demokracja tamtejsza podzieliła się na dwa obozy i zjadła klóciła się z sobą dla tego, że jedni chcieli wyrzucić Lewakowskiego, aby wybrać Szczepanowskiego? Nie znalazłem nigdzie argumentów co by to mogły wytłumaczyć. Przecież się tak ludzi porządnych i dobrych postów nie rzuca dla jakiegось widzimisię jak stare sito pod ławę. To mi się niby tak wydaje jakby ta lewica myślała o dyktaturze. Zawsze! U nas zresztą zawsze dyktatury zgubę przynoszą krajowej sile.

**Chwałę Boga**, że zwyciężyli Lewakowszczyki, bo Szczepanowski gdziekolwiek wyjdę powinien i wyjdzie. Przecież poszedł czy ze stolicy czy z kąd inąd to wszystko jedno. Rang pomiędzy nimi nie ma.

**List p. Szczepanowskiego** w „Trybunie“ nie zdubował mnie, bo fraszami nie gęba nie dokaże — ale zawsze przyznać mu

trzeba, że dobrze pojmuje położenie kraju i chce jego dobra. Boję się, aby go chwały dziennikarskie nie popsuły. — Przemawia on w „Trybunie“ jak trybun, którego już naród tylko słuchać musi; a to źle, bo naród wie gdy głodny, że mu się jeść chce, więc co mu to przypominąć, nie dając chleba. Tym chlebem byłoby słowo: „Co było a nie jest, nie pisze się w rejestr. — Pójdźmy razem choćby kartofle kopać — a będzie dobrze, tylko się nie kłómy.“

**Lubiłem czytać** „Kurjera polskiego“ póki był skromnym i nie wyciągał rogów jak ślimak z skorupy — ale teraz wzruszam tylko ramionami na jego różnych bomb huki, bo widzę, że jak elegant co tydzień buty, tak on swoją wiarę polityczną zmienia. — Dzisiaj taki a jutro owaki, dzisiaj trzyma się stańczykowskiego obozu jak pijany płotu, a jutro kto wie, czyja jeszcze liberję przywdzieje. Artykuł jego Ilgi „Naród czy partja?“ oburzył nie tylko „Reformistów“ — a mnie się on wydał podobnym do odcytny kobiety ze złą reputacją: „O staropolskiej moralności niewieszcie!“

Krusząc kopie za p. Chrzanowskim — nie potrzebnie przypominał jego zasługi w

r. 63. Ludzie żyjący, wcale inaczej sądzą ówczesne zasługi p. Chrzanowskiego z powodu dyktatury Langiewiczowskiej. Lepiej byłoby o tych zasługach przemleć.

„Czas“ powiada po Wyborach, że inaczej wezmą się nadal do rzeczy. Duremna praca — przepadliście chłopcy na zawsze. Stańczykowsstwo w teb wziąć musi. Lepiej starzy grzesznicy ukłęknięte przed kościołem Panny Marii z p. Pawłem na czele, zawołajcie: „nasza wina!“ i z mąki swojej zróbcie klajster do zalepania własných gęb faryzeuszowskich, bo chleba z niej już nie będzie.

## Odpowiedzi redakcyjne.

**Pani S. w Czerniowcach:** Książeczka Feldmana „O zargonie żydowskim“ jest więcej niż dobrze napisana a cel jej publikowania zastępuje na uznanie. W przyszłym numerze powiemy więcej — albowiem mając na sumieniu grzeszne zaleźności względem prac innych, nie możemy dzisiaj temu studjum oddawać przed tamtymi pierwszeństwami.

**Veredic:** Korzystałbyśmy chętnie z uwag pańskich, bo trzeźwy sąd zawierają w sobie — ale musimy z różnych powodów znać nazwisko autora.

**Antkowi od Kleparza:** Zał nam wielki Krakowiaka, w kózę wzięto nieboraka.

# Przewodnik Krakowski.

## WAWEL.

Grobny królowski zwiadać ma codziennie.

Skarbice kościelny codziennie o godzinie 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

## Kościół Panny Marii.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspinały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie,

## Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we C. warteł, a w inne dnię za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferie, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gaudomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Ryunku głównym w Sukienicznej) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedziele 15 cent.

## Instytucje finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr. 124,

a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIĄ I GRADU w głównym wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ZYCIE na dole druga brama

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie oprócz świąt od 9—1

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodźickich.

BANK GALICYSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel

TOWARZYSTWO KREDYTOWE REKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, Rynek główny.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

## Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny, Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

## Dentyści.

Wszech nauk lekarskich Dr. KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ, ordynuje od g. 9 do 1 i od 3 do 5. Ekstrakte je przy użyciu środków niezczulających. Rynek l. 26.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystryki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

J. DEUZYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 l. pi. tro. Od godziny wpt do 10 do 1szej i od 2 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17, (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

## Lekarze.

Dr. HENRYK FRAENKEL, specjalista chorób ocznych, Kraków ul. Grodzka 32. Godz. kons. od 10—12 przed poł., 3—5 po poł. codzennie. D. a ubogich od 8—10 przed południem.

## Apteki.

J. TRAUZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenty chirurgiczne, bandaże i perfumerje

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

## Kawiarnia.

JÓZEFA KIJAKA, Rynek główny, linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z parząką wykwiatością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprzedawana. Doborowe ciasta. Czystelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne.

## Restauracje.

L. BOGUSIEWICZA, w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie poczynawszy od prawdziwych szampańskich, aż do stółowych austriackich. Podaje wszelkie zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacje itp. Sala urządzona gustownie wynajmuje na wszelkie bale publiczne jako też i zabawy w ścisłym kółku urządzane.

## Ceny żądaniom odpowiednie.

Z powodu objęcia Restauracji w Ogrodzie Strzeleckim w lokalu moim przy ul. Sławkowskiej dom W. Lenerta l. 6 i piętro, z dniem 1 maja wydawane zostają tylko obiady, śniadania zaś i koleje, w Ogrodzie Strzeleckim.

W ogrodzie polecam: mleko kwaśne i słodkie, kawę wyborną, chleb wiejski z masłem.

Wina oryginalne w doborowych gatunkach sprzedawane bezpośrednio. Piwo J. A. Synów Wody mineralne. Bilard i kręglienia.

JÓZEFA HORN.

## Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokołowana) przeniesiony z ul. Smoleńskiej na ulicę św. Krzyża do własnego domu pod Nr. 7, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkunatacy na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względem Sz. Publiczności.

## Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i odkrydamskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukienicze Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmując wszelkie zamówienia w zakresie toalety damskiej wehodożę.

**Centralne biuro wynajmu mieszkań** W. GRABOWSKIEGO

w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślniej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

**Koncesjonowany zakład pogrzebowy**

A. SZAFRAŃSKI ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18, urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

# Dalszy ciąg Przewodnika.

**Zakład artystyczno-fotograficzny WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO** w Krakowie, w hotelu Europejskim, przy ulicy Lubież Nr. 5. Zakład urządzony podług wymagań tegoż czasu, wykonuje fotografie we wszystkich formatach jako to: wizytowych, gabinetowych, buduarowych, makrotowych, rōjal, minio, grupy zbiorowe i składne. Reprodukcje i zdjęcia z obrazkōw olejnych, rysunkōw, planów. — Fotografie emalowane, kolorowane olejno i t. d. Również zdjęcia zamiejscowe wykonuje na ządanie. Polecając Szanownej P. T. Publiczności nowy mój Zakład, dołożyłem wszelkich starań, aby zasłużyć sobie na łaskawe jej względy.

## Składy obuwia.

**ANTONI MARKEWICZ**, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materiału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

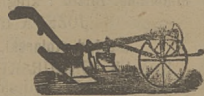
**BRONISŁAW DOBRZAŃSKI** w Krakowie, rynek główny l. 22, w domu WP. apt. Trauczyńskiego. Skład i pracownia obuwia męskiego i damskiego. Poleca Sz. Publiczności wielki wybór obuwia męskiego para od 3-50, damskiego od złr. 3. Wszelkie reperacje uskutecznia szybko i dokładnie.

## Odlawarnia żelaza i metali.

**L. ZIELEŃIEWSKI**, w Krakowie, c. k. uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrōb narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

## Maszyny rolnicze.

**J. B. PRŮWEK**, w Krakowie ulica Floryańska Lj. 32.



Skład maszyn rolniczych z pierwszorzędnych, fabryk zagranicznych.

## Magazyny i handel.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska pod Gankiem "Cement portlandzki, gips i farby.

**H. FRITSCH**, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb winiarskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

**ANDRZEJ SCHULZ** w Krakowie, Rynek Nr. 32 Skład towarów norwimbergskich i kolonialnych; wielki wybór paciorków i korali szkłanych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny i innych potrzeb do szycia i haftu. Przybory do robienia kwiatów. Liście papierowe i batystowe, Papiery kolorowe i Bibulki w najlepszych gatun-

kach. Igły, Nożycki, Seyzoryki, Noże i Brzytwy angielskie. Karty do gry. WYROBY tokarskie. Szczotki i Grzebienie. Papiery i Płótno introligatory. Wszelkie Przybory piśmienne i rysunkowe. Złoto do robót pozłotniczych. Zamiejscowe obstalunki natychmiast zalatwiam. Handel założony 1774 roku.

**J. BAZES**. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklanych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryj, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

**JAN JANIGA**, linia A-B, Rynek gl. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materiałōw aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokańskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba, Arak Batawia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancja, dobrowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specjalitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

**JULIUSZ GROSSE**, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

**F. BRUNO HAHN** (w. E. ANTONIUSZ) Kraków, ulica Grodzka 2. Wielki wybór haftów przyb. w do haftowania, galanterji, perł meryi, rzezb, zabawek, sznurków, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych. Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

**J. KORAL**, w Ryнку gl. pod L. 13, magazyn biawatnych i wlnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, sztyrągów, dywanów, aksamiłw lōnychskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułōw, pochodzących z najświetniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacja tegoż handlu powszechnie znana w Galicji i Królestwie jest najpewniejszą gwarancją.

**F. LENERT**, ul. Sławkowska pod Gankiem "Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

**W. KRZYSZTOFOWICZ**. Pierwszy główny skład fabryczny farb i materiałów w Krakowie, Rynek gl., linia A-B Nr. 87 poleca: Farby pokostowe, lakiery powozowe farby cementowe i lapidowne. Masa woskowa. Największy skład tapet, cerat i t. p.

## Cukiernie.

**REMAN i HENDRICH**, Sukiennice. Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości.

Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla

palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smarzonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likjery i wina, jakoteż chłodziarki i napoje gotące.

**ADAM ROSZKOWSKI**, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzoną w dzienniki. — Nad cukiernią na l. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względem Szanow. Publiczności.

**WŁADYSŁAWA SCHMIDA** cukiernia w Krakowie, ul. Szewska L. 27 poleca Szan. Publiczności cukry deserowe, Czekoladki własnego wyrobu, kawę mrozoną, mazagan konserwy i soki wszelkiego gatunku, lody, paczki, paszteciki, kawa, herbata i czekolada o każdej porze. Przyjmuje zamówienia w zakresie cukierniczymi wchodzące po cenach umiarkowanych. Cukiernia moja znajduje się w bardzo ładnym położeniu przy plantacjach wraz z werandą letnią oraz otworzoną bardzo gustownie urządzoną werandą zimową oszkloną.

**WINCENTY KONDOLEWICZ** przy ulicy Floryańskiej Nr. 33.

## Fabryki pierników.

**L. CZYŃSKI** w Jarosławiu Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arceyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-in wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczęglonione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

## Hotele.

**DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO**, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracja z polską kuchnią.

**EUROPEJSKI LAPIŃSKIEGO** przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnym i gustownym urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

## Magazyny ubiorów męzkich.

**ANDRZEJ BERNACKI**, ulica Sławkowska 233. Ubioru gotowe, przyjmując zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materiałōw jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męskie i damskie na bale, kuligi i t. d.

## Pracownia ślusarska.

**TOMASZ SZEWCZYK**, majster ślusarski w Dębniakach, (przy Krakowie) L. 74, otworzył filiję swojej pracowni ślusarskiej w

Krakowie, Rynek gl. l. 17, (dom przechodni), gdzie wykonuje wszelkie roboty w zakresie ślusarstwa wchodzące.

## Główny skład węgla.

**JULIUSZ PRZEWORSKI**, przy ulicy Pawiej pod L. 12, 14 i 16.

## Wyroby masarskie.

**STANISŁAW ARMŃOWICZ** ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatosów swojskich.

**ALEKSANDER CZARNECKI** masarnia i sprzedaż mięsa przy ulicy Kamelickiej l. 17, w domu Wgo Gadomskiego. Codzienie dostać można wszelkich świeżych własnych wyrobów masarskich, także mięsa wolowe, wieprzowe, cielęcę, jako i codziennie świeża gorąca kiełbasa, wędzonka itp.

## Litografia.

**A. PRUSZYŃSKI**, ul. Szewska. Podejmując się wszelkich robót litograficznych.

## Brazownictwo.

**JAN GREGORCZYK** brzoźownik, przy ul. Floryańskiej Nr. 24. (pod "Trzema dziewczynami") w Krakowie, odznaczony medalem c. k. Ministerstwa Handlu na Wystawie Krajowej 1887 r. Wyrabia wszelkie roboty kościelne i galanterijne, z brązu, chińskiego srebra i innych metali. Złoci i srebrzy w ogniu, nikluje i brzoźuje. Odlewa wszelkie przedmioty z czystego brązu, srebra, pakfonu i czerzyje takowe.

Wszelkie reperacje i odnawiania wykonywa starannie w jak najkrótszym czasie i po cenach nader przystępnych. Zamiejscowe obstalunki uskutecznia natychmiast odwrotną pocztą.

**PIOTR SEIP** brzoźownik przy ulicy Floryańskiej L. 35 w Krakowie, odznaczony na Wystawie krajowej 1887 r. medalem c. k. Ministerstwa handlu, wyrabia wszelkie roboty kościelne, galanterijne z brązu, chińskiego srebra i innych metali; zarazem odlewa z brązu, cynku, srebra itp. płaskorzeźby, figury z danych modeli, rysunków lub fotografii i wykonywa takowe styłowo i z starannym wykończeniem. Złocenie, srebrzenie i t. d. w ogniu lub galwanicznie, wykonywa się w jak najkrótszym czasie. — Zamiejscowe obstalunki uskutecznia się odwrotną pocztą.

## Pracownia rzeźbiarska.

**KAZIMIERZ WAKULSKI** rzeźbiarz otworzył swą pracownię przy ulicy Szewskiej l. 3, w Krakowie. Wykonuwa roboty kościelne, a mianowicie: ołtarze, ambony i wszelkie sprzęty kościelne, rzeźby do mebli, dekoracje salonowe, drzewne i gipsowe. Obstalunki zalatwia w jak najkrótszym czasie, po cenach umiarkowanych. Poleca się łaskawym względem Przew. Duchowieństwa i Szan. P. T. Publiczności.

# Handel żelaza LUDWIK HALSKI w Krakowie,

poleca piece i kuchnie żelazne, tyżwy wszelkich systemów. Cennik na żądanie franko.



## GŁOS.

Jest naród co pędzi do światła promieni,  
Jest naród co łaknie ożywych strumieni,  
I prosi daremnie wciąż Boga; —  
Jest naród co szarpie swe ciało z rozpaczą,  
Jest naród co kona pod ciosem ślepaczy,  
I mileży hańbiony przez wrogą.

I biegną tak lata w okrutnej niewoli,  
I mileży ten naród choć strasznej niedoli  
Za ciężko mu dźwigać już pęta.  
On mileży, choć serce drga bólem cierpienia,  
Choć łańcuch zacieśnia swobodę myślenia...  
O chwilo boleści przeklęta!

Jest naród co ziemię ukochał nad wszystko, —  
I wskrzesił w jej wnętrzu miłości ognisko,  
By tłało na wieki w jej łonie.  
I ognie ogarnął sercami wszystkimi,  
Co żyją w niewoli w nieszczęśliwej tej ziemi,  
I w piersiach wulkanem on płonie.

Lecz przyszły dlań chwile, że światło przygasło.  
A serce tej ziemi jęknęło i trzasło  
Od bólu co szarpał wewnątrzności.  
I ciemność nastała w umyślach i w duszy, —  
I zlekli się słabsi tej ziemskiej katuszy,  
Bo wygasł w nich ogień miłości.

Lecz duchy praojców powstały za mogiły, —  
I z smutnymi na twarzach te tłumy gromiły.  
Co chciały pod krzyżem upadać.  
Wy bracia musicie, choć gniołta okowy,  
Wysoko podnosić przed wrogiem swe głowy,  
I broni „nie wolno“ wam składać.

Spojrzyjcie na przeszłość!... tam karta za kartą  
Została przez słabych dowolnie wydartą,  
Gdy duchem upadli zhańbieni.  
Wy czoła do góry podnieście w cierpieniu,  
Ścieśnijcie swe koło w braterskim ramieniu,  
A przyszłość wasz oręż odmieni!

I znikły wnet duchy — a jasność przyszwicea  
W umyślach narodu — bo miłość podnieca:  
Do czynu, do zemsty na wroga.  
I ziemia zadrżała od głosu, co w chmury  
Tak wzbił się wysoko pod niebios lazury  
Z prośbami, do Tronu, do Boga!

L. M. Komaniewski.

## TEATR.

1.

W sobotę na benefis p. Kałużyńskiej, utalentowanej i pracowitej artystki, danym będzie dramat **oryginalny**, grany z powodzeniem przed laty: „**Horsztynscy**.“

Jesteśmy przekonani, że benefisantkę również jak w latach poprzednich zaszczyty publiczności krakowska serdecznie uznaniem swojemu — na które artystka ta ze wszelkich miar zasługuje.

Jesteśmy także przekonani, że „**Horsztynscy**“ dadzą p. Nitowi, reporterowi „**Reformy**“ — nową sposobność do rzucenia nowych gromów na dyrekcję teatru za przedstawianie sztuk obcych.

2

Signore Capitano!

Lubie czytywać pańskie recenzje, bo w ich sądzie — nieraz bardzo trafnym — nie dostrzegam pokrewieństwa z świergotaniem różnych żółtodziobów, którzy się coraz gęściej rozsiadają w szpaltach dziennikarskich. Nasza Djabełska Mość radzi jednako wam, abyście czytali je baczniej, nim zostaną w świat puszczzone. W „**Protekcji**“ dam,“ musiało zająć rozsypanie liter lub jakaś pomyłka drukarska, bo powiadasz pan, że sztuka ma poczciwą tendencję i brak drastycznych scen — gdy tymczasem chciałeś pan zapewne powiedzieć, że „**poczciwa**“ ta sztuka nie ma żadnej tendencji a nie brak w niej tłustych i niesmacznych dowcipów, które amatorów scen drastycznych w zupełności zadowolności mogą. „**Protekcja**“ dan“ musiała być o wiele lat dawniej napisaną niż „**Wicek i Wacek**“, złożona w tece, — a po latach wyjęta z niej i — bez przejrzenia oddana teatrowi. Wskutek tego akt drugi dał kilka dotkliwych kulaków pierwszemu aktowi — a trzeci potrzebował go śmiertelnie. Całą zasługą tego trzeciego, że zbrodniarz przedko się uwinął tłomacząc się... mistyfikacją. I rzeczywiście tłomaczenie to jest trafne, bo autor zmistyfikował benefisanta dając mu tę sztukę, benefisant reżysera a reżyser publiczność, która od autora „**Wicka i Wacka**“ spodziewać się mogła innej biesiady. Nie zawsze doraźna wesołość jest znakiem rzeczywistego zadowolenia. Jedynie p. Kałużyńska nie zmistykowała nikogo oddaniem pełnym prawdy dobrze skreślonej roli.

3.

Nie lubimy talentem, które jeszcze nie doszły do mety swojej, palić kadzideł wśród drogi, to jest dla nich szkodliwa rzecz — ale znowu miast zachęty przemilczać o ich wartości scenicznej — byłoby grzechem. Pani Wisłobodka występująca po raz pierwszy w bluetce Dumasa: „**Zaproszenie do walea**“ dobrze się zarekomendowała publiczności naszej. Jej gra jest ujmującą a całe obejście się z rolą świadczy, że scena nie jest jej obcą — a co ważniejsze, że umie myślać wdzierać się kozyście w tajniki sztuki. Dziwi się, że dyrekcja teatru lwowskiego nie przygarnęła jej w obec smutnego odezaru, którego doznać musiała, przyjrząwszy się nainności artystek zaangażowanych na ten sezon z prowincji.

4.

— Byłeś pan na „**Kiejstucie**“?  
— Byłem. Sztuka piękna — jakie bogactwo myśli...  
— A gra artystów?  
— Przewyborna! a szczególnie, panie tego, Hofmanowej...  
— Taak?  
— A tak, tak. To nie tylko ja ale i moja żona panie tego mówi. Czytałeś p. in zresztą dzienniki. Wszystkie się unoszą panie tego.  
— Wszystkich nie czytałem przez „**Czasu**“, ale tam jest tylko jakieś kwilenie niemiłe, o którym zamilczam przez wzgląd na

starego Tempusia. Powiem jednak panu, abyś tym recenzentem nie wierzył, bo piszą smalne duby. Hofmanowa w tej sztuce weale nie grała.

— Co pan gada?  
— A tak. Zachorowała przed samem przedstawieniem i na szczęście dla benefisanta rolę jej „**lapes capes**“ dano jakiejś z prowincji aktorce, która już tę rolę grała. No i choć kulawo — ale sztuka poszła.

— Co pan panie tego mówi?  
— Dziwi się panu jako znawcy, żeś tego nie dostrzegł. Najprzód Hofmanowa jest artystką posiadającą siłę dramatyczną, która słuchacza ujarzma. — Ona rolę byłaby jak z aut grała — a ta ot!...

— To prawda!... a ta ot!  
— Potem, Hofmanowa — nie powiem jak ktoś powiedział o Modrzejewskiej, że stanowczo jest za piękna — ale wygląda młodo, zdrowo, przystojnie — a ta...  
— Wyglądałaby staro panie tego, to prawda...  
— Nareszcie Hofmanowa zna na palcach historię a jako artystka wykrztącona i myśląca, nie byłaby się nigdy ubrała w koronki nazywane dzetami — gdyż wie, że za czasów Kiejstuta jeszcze Paryż nie tworzył mody...

— I to prawda — ależ przecie z Asnykiem wychodziła na scenę, toż onby był się poznać na tem qui pro quo.  
— Alboż pan myśli, że Asnyk zna Hofmanową?

— Nie zna? No to dobrze, ale recenzenci wiedzieli...  
— Co oni wiedzą!... Przeczytali na afiszu i basta!

— A niechże ich wszyscy djab... Ba! ale panie tego moja żona! Ja to sam myślałem, czy to Hofmanowa czy nie — moja żona wybiła mi tę wątpliwość stanowczo z głowy. — Zaczęła się unosić nad jej grą — i ja zamilczałem, bo to z babami panie tego gorzej jak z djabłem. Aj szkoda, że pan nie bywasz u nas. Poszlibyśmy i dopiero bym się naślubił jakże godność?  
— Trumtrumkiewicz.

— A ja Kuśmidrowski! Bardzo mi przyjemnie. A ci reporterzy! Ha! ha! ha! Ja zaraz mówię, że to nie jest Hofmanowa! A panie dobrodzieju, oni muszą w głowie mieć chyba zajęczki, a pomimo to biorą się do krytyk teatralnych.

## Rozezarowanie.

„— Ach te włosy? śliczne włosy,  
Te wspaniałe bujne kosy —  
Ach czarują mnie,  
Zrób aniołku tę ofiarę:  
Daj mi włosków owych parę!  
Co noc o nich śnię.“  
I gdem kłęcząc przed mą donna,  
Patrzył w główkę pochyloną,  
Gdym z roskoszy drżał;  
Prysło szczęście — panna zbladła,  
Bo peruka z główki spadła...  
Miałem — com mieć chciał.

Z.

## Kalambur.

Kochanie stało się dziś tak ogólnem, że każdy kraj ma swojego Kocha. Warszawa ma Kocha perfumiarza — Kraków Kocha młynarza — Wiedeń Kocha od poczty i telegrafów — a Morawa Kocha fabrykanta maszyn. Więc Wiedeń kocha, Morawa kocha — słowem, że Europa obejść się nie może bez Kocha.

## Dr. S. Skobel

SPECJALISTA CHOROBY SKÓRNYCH I STYLICYSTYCZNYCH  
mieszka obecnie

w Rynku głównym, Nr. 23, II piętro,  
gdzie księgarnia Gebethnera i Sp.

ordynuje jak dawniej: od godz. 2 do 5  
po południu.

## MASSAGE.

Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenia, hysteryę), jakoteż atonię kiszki, i oty-

łość zapomocą mięsienia (**Massage**), według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarekiego przy ul. Grodzkiej pod L. 32.

Paryz 1889 złoty medal.

**250 Guldenów w złocie**, jeżeli **Crème Grolch** nie usunie z twarzy, wszelkich nieczystości skóry jako to: piegów, plam wątrobianych, opalenia od słońca, zaskórników, czerwoności nosa etc. lub jeżeli nie utrzyma aż do późnego wieku lśniące białości cery w świeżości młodzieńczej. To żaden raz lub bielidło. Cena 60 ct. Żąda wyraźnie **premjowanej Crème Grolch** ponieważ są bezwartościowe naśladowania.

**Savon Grolch**, mydło do tego potrzebne 40 ct.

**Grolcha Hair Milken**, najlepszy w świecie środek do farbowania włosów, bez odowiu, flakon po 1 i 2 guldeny

**Główny skąd J. Grolch Brünn.**

Do nabycia w lepszych handlach. W Krakowie w apt. W. Redyka, w Rzeszowie u J. Szaitter & Co we Lwowie u S. Ruckera apt.

## ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY Walerego Rzewuskiego

w Krakowie przy ul. Kolejowej L. 27 B,  
założony w roku 1860,  
otwarty jest codziennie od godziny 8 do zmroku

Fotografowanie odbywa się bez względu na pogodę.

Zakład posiada bardzo wielką ilość zachowanych klisz, począwszy od założenia zakładu i

może na żądanie osób interesowanych dostarczyć odbiór z tychże, podejmując się przytem wykonywania wszelkiego rodzaju powiększeń, grupwinet, reprodukcji z fotografii, z obrazów olejnych, akwarel, rysunków, rzeźb, planów architektonicznych itp. itp.

Są do nabycia w zakładzie zdejmwane z natury typy i sceny ludowe z okolic Krakowa, oraz fotografie najwybitniejszych narodowych osobistości, przytem artystów, literatów i innych w kraju znanych osób.

Zamówienia z prowincji najkorzystniej otrzymuje się przesyłając należyte przekazem pocztowym z dołączeniem 25 cent. na przesyłki rekomendowane.

Ceny bardzo umiarkowane.

W dniu 15-tym Listopada r. z. otwartą i w ruch puszczoną została pierwsza w Krakowie

## PAROWA FABRYKA STOLARSKA BRACI MURANYJ

przy ulicy Dajwor.

Fabryka przy pomocy najlepszych systemów maszyn do najróżnorodniejszego obrabiania drzewa, wzorowo urządzonej suszarni, oraz znacznego zapasu materiałów nabywanych z pierwszej ręki, wykonuje wszelkie roboty stolarskie, jako też posadzki cegielkowe deseniowe i fornierowane w jak najkrótszym terminie, z doborowego i suchego materiału i po najprzystępniejszych cenach.

## FABRYKA WÓDEK ZDROWOTNYCH

Jasnie Oświeconego

Księcia Maurycego Montlearta Saxe-Courlande i Sp. w Izdebniku,  
poleca swoje wyroby jak to:

wódki słodkich **Jarzębinki i Koniferynki**  
i wódki niesłodzonej **Jarzębiaku (Cognac aux Sorbes)**.

Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 r. w Krakowie srebrnym medalem rządowym, i medalem Komitetu Wystawy.

Badanie chemiczne tych wyrobów przeprowadził Wny pan Dr. Medycyny Aleksander Stopczński, profesor chemii lekarskiej w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. — Na podstawie tego badania uznane zostały **wyroby fabryki Izdebnickiej: Jarzębinka, Koniferynki i Jarzębiak**, jako prawdziwie dobre **fabrykaty** tak pod względem swych właściwości, jako też pod względem sposobu przyrządzenia.

„Wyroby te odznaczone zostały na Wystawie krajowej 1887 w Krakowie srebrnym medalem rządowym i medalem Komitetu wystawy.”

Poczuwamy się do obowiązku przestrodzić Szan. Publiczność, że pojawiają się w handlu wyroby, szczególnie pod nazwą „Jarzębinka”, które zawierają przymieszkę wątpliwej wartości. Etykiety na butelkach wódek Izdebnickich są zaopatrzone herbem Jego Wysokości Księcia Montlearta, zaś kapsle na korkach ochronną marką fabryczną.

Wyroby nasze dostać można w Krakowie w sklepach pp. Feintuch, Hawełka, Jawornicki i Janiga, Mikuszewski i Zygadłowicz, Wentzel, oraz w restauracji p. Bogusiewicza i p. Pałaczkowskiego w resursie i w cukierniach pp. Redolfigo i Roszkowskiego.

Zarząd fabryki wódek zdrowotnych Ks. Montlearta w Izdebniku.

## ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW,

Fabryka parowa Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej

W RAKOWICACH POD KRAKOWEM.

Nagrodzona dwoma srebrnymi medalami zastugi c. k. ministerstwa handlu i rolnictwa.

Wyrobiasz z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji szklenczej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (sznuflakach). Surogat Kawy w szklankach, Kawę śródotową francuska Rozmanita. Cykorją krakowską gorzką, Kawę figową. Cykorjową Kawę perłową (nowość). Kawę krakowską w skrzynekach wyborową. Kawę żółdziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywie niepiącą nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które oścażają zawsze i wszędzie swem życiowym poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

## Porębski & Zimler

(dawnej Józef Riedel)

w Krakowie, Rynek gł. I. 8,

polecają:

SKŁAD TOWARÓW DROBIAZGOWYCH  
dla domowego użytku.

PRZYBORÓW DO KRAWIECZYZNY

Robot ręcznych

oraz materiałów różnego rodzaju  
do robót sztyklowych, drutowych,  
do haftu itd.

Wybor przyborów i materij kościelnych.

Pracownia szat kościelnych.

SKŁAD HERBATY.

Bawełny: saskie, lipskie i hanlandzkie.

NICI

do maszynowego szycia z angielskich  
fabryk.

Towary galanteryjne, skórzane  
i na drzewie rzeźbione.

## JAN DROZDOWSKI

w Krakowie, ul. Floryańska Nr. 18.

## FABRYKA FORTEPIANÓW

ORAZ SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA

fortepianów, pianin i fisharmonii

nowych i używanych.

## CUKIERNIA

pod firmą

## E. PŁASKOWSKI

obok teatru

polecia Szanownej P. T. Publiczności torty  
w rozmaitych gatunkach i ozdobach, najwy-  
borniejsze cukry i czekoladki z rozmaitemi  
naturalnymi smakami, ciasta bardzo smaczne  
w wielkim wyborze, ciastka drobne, herba-  
tniki, petitfours, również polecia Cognac  
prawdziwy francuski, tudzież likiery zagra-  
nizne i wspaniałe wyroby.

Zamówienia miejscowe i na prowincję usłu-  
żenia z wszelką akuratnością jak najspieszniej

Czeska agencja

**Ferdynanda Hoffmana**

ulica Grodzka Nr. 26,

(naprzeciw magistratu)

w Krakowie

**Prawdziwe granaty w złocie,**  
ametysty, topazy, agaty, tigrisic oko, mol-  
dawity, bursztyny itd.

Zastępstwo maszyny do siewu patentu Meliorara.

## K. Zieliński

mechanik i optyk,

Kraków, Rynek gł. Linia A-B (obok handlu Wgo J. Fischera),  
przyjmuje zamówienia

na zakładanie dzwonek elektrycznych, telefonów, gromo-  
ochronów. i t. p. utrzymuje na składzie:

Lornetki teatralne, polowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, Oku-  
lary, Cwiklery z najlepszymi szklami kryształowymi, Barometry anero-  
idy, Termometry kąpielowe, lekarskie i salonowe.

APARATA ELEKTRYCZNE LECZNICZE I DLA CELÓW NAUKOWYCH,

Rury gumowe, Klizopompy różnych systemów, Steroskopy, Aparaty in-  
halacyjne, Irygatory, Modele maszyn parowych, Maszyny dynamo-elek-  
tryczne różnej wielkości dla szkolnych celów podług najświeższych ule-  
pszeń wyrobiana w miejscu.

Wszelkie reparacje uskutecznia w jaknajkrótszym czasie.

**CENY UMIARKOWANE.**

TANIEJ NIŻ W WIEDNIU!

NATĄŻASZA SPRZEDAŻ, WYNAJEM I ZAMIANA

## Fortepianów

JANA KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny L. 3.

polecia Szanownej P. T. Publiczności zawsze  
świeży wybór używanych i nowych instrumentów  
z pierwszorzędnych fabryk Szwajceroz, Hof-  
bauera, Pokornego i wielu innych, które po naj-  
tanszych cenach sprzedaje.

Przy odpowiedniej gwarancji Zakład daje  
każdemu na raty.

Obecnie *krótkie fortepiany* za złr. 60, 80  
i 150 złr.



## MAGAZYN

## AU BON MARCHÉ FILIPA EILE

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiej pod L. 6,

na zaszczyt polecieć Szan. Publiczności

## POWIĘKSZY MAGAZYN NOWOŚCI

zaopatrzonej

w albumy pluszowe i skórkowe we wszelkich rozmia-  
rach i gatunkach, tudzież wyroby z brązu, majoliki,  
skóry, necessary, pugilaresy, pamiątniki, teczki, ja-  
kożeż mydła, perfumy angielskie i francuskie, biżute-  
rye, laski, parasole, krawaty, bielizna męska, re-  
kawiczki, torby podróżne, pledy, wachlarze, nado  
prawdziwe francuskie **gilzy do papierosów**  
firmy Cawley & Henry i różne inne nowości

po cenach nader umiarkowanych.

## Z najlepszego juchtu rosyjskiego

Z GARBARNI

Sawin Ostaszkow w Petersburgu

wyrobia

## do polowania BUTY

nieprzemakalne

## LEON GAŁEK

w Krakowie, ulica Florjańska L. 30.

# HANDEL

## Korzeni win i Delikatessów

POD „PALMĄ“

### Antoniego Hawelki

W KRAKOWIE,

przeniesiony został z Linii A-B do gmachu „Krzysztofory“ również w Rynku głównym przy rogu ulicy Szepejańskiej.

Sklep frontowy odosobniony od bufetu dla osób kupujących, zaopatrzony w najświeższe towary kolonialne, owoce, wina i delikatesy.

Przy handlu znajdują się obszernie lokale, oraz oddzielne gabinety urządzone do śniadań i kolacji z osobnym wchodem.

W handlu zamawiać można ryby morskie, dzicyznie, wszelkiego rodzaju pasztety z dzicyzny własnego wyrobu na zimno i gorąco, — galantyny, rolady z prosięcia, galarety, majonezy z ryb, auzpiki i t. p. — Kanapki (Saudwieze) tak mięsne jako i postne. — **Ceny stałe.**

Wł. Limanowski, zegarmistrz w Sukiennicach Nr. 10 w Krakowie

poleca swój

skład zegarków złotych, srebrnych, niklowych i stalowych (na czarno oksydowanych) oraz skład zegarów ściennych, pendułowych, stołowych i budzików francuskich i amerykańskich. — Polecaony każdy przedmiot sprowadzony jest z pierwszorzędnych fabryk. Za każdy nowo nabyty zegarek i zegar ręce lat dwa. — Przyjmuje wszelkie zamiany. Wszelkie reperacje uskuteczniarn, oraz odnawiam stare zegary, zegarki złote, srebrne, niklowe (stalowe na czarno oksyduje) Z poręczeniem jednorocznem.

U w a g a. Na zamówienie sprowadza szkatułki grające różnego systemu, oraz podejmuje się ich reperować.

1-24

## RESTAURACJA

### W HOTELU POD RÓŻĄ

przy ul. Florjańskiej,

poleca się Szanownej P. T. Publiczności z dobrą polską i francuską kuchnią. Wina od pierwszorzędnych firm zagranicznych. Piwo pilzneńskie prosto z beczki. Obiady gotowe (Couvert) o każdej porze od 1:50 do 5 zlr.

F. TURLIŃSKI.

## FELICJAN WOJTYCH

Rytownik (Graveur)

w Krakowie, Sukiennice L. 10,

Wykonuje wszelkie roboty w zakresie tego fachu wchodząca rytując na wszystkich medalach i kamieniu, oraz posiada

WŁASNĄ PRACOWNIĘ

### STEMPLIKI KAUCZUKOWYCH

które uskuteczniarn według cen wiedeńskich, wykonując takowe w jedynym dniu.



## W. E. Angelus

dawniej F. BRUNO HAHN

Kraków, ulica Grodzka Nr. 2.

### WIELKI WYBÓR HAFTÓW

przyborów do haftowania, galanteryi, perfumeryi, rzeźb, zabawek, sznurówek, pończoch, koronek, szlerek, weloników, dodatków do damskiej i męskiej krawieczyzny i towarów drobiazgowych.

Główny skład nici maszynowych Brook'sa.

CUKRY  
DESEKOWE  
Czekoladki, Karmelki,  
Pierniki Petifours, Herbatniki, oraz  
Bisquits, de Reims, (Biskupki francuskie) piętka  
ADAMA ROSZKOWSKIEGO  
W KRAKOWIE,  
Rynek główny, róg ul. Szewskiej,  
TORTY FANTAZYJNE  
(okolicznościowe).  
PIRA MIDY,  
LODY  
przez sezon zimowy.

## „Bieliznę systemu Dr. G. Jaegera“

### KAMIZELKI WŁUCZKOWE,

kurtki szwedzkie, kamasz, pończochy, czapki i kapelusze do polowania

### Ubrania jelonkowe i spodnie

do konnej jazdy

po niskiej cenie poleca Magazyn

BR. BILEWSKICH

w Krakowie, obok kościoła N. P. M.

## KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koku pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie

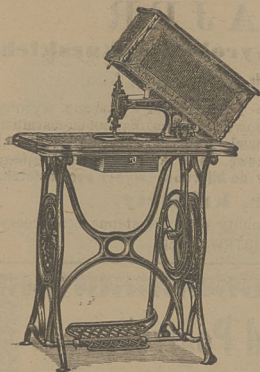
koku naszego

w warsztatach kuzniach i gospodarstwach domowych sprzedajemy  
**KOKS GAZOWY**

wyrobiany z najlepszych tłustych węgla po cenie 55 centów w za cetnar cłowy (1 zlr. 10 ct. za 100 kłgr.)

Na żądanie dajemy Koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Zarząd gazowni miejskiej.

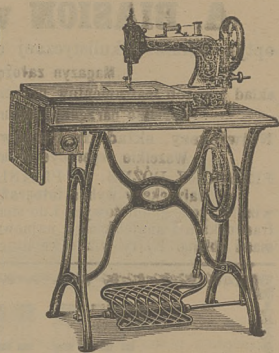


# Firma Lux (Dr. Borkowski)

w Krakowie ul. Gertrudy 7.

## MASZYNY DO SZYCIA i pończoszkowe

wszelkich istniejących systemów, po cenach rzeczywiście fabrycznych, 50% niżej cen dotychczasowych. — Poręka od 5-ciu do 10-ciu lat. Jako dowód dobroci towaru okoliczność, że maszyny nieuszkodzone przez 3 miesiące wymieniam na inne.



### NOWOŚCI!

Maszyna przyszłości

### „WIKTORJA“

poprawna Ringschiff

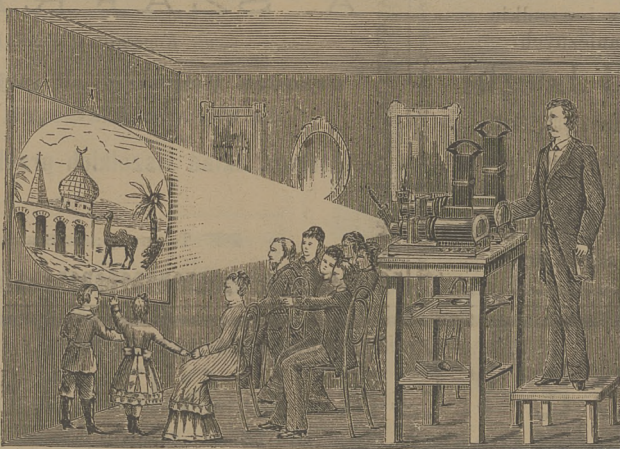
cena tylko 86 złr.

### MASZYNA UNIWERSALNA

szyje 11-stu ściągami,

haftuje, ceruje i obrabia dziurki do guzików,

cena od 65 złr. do 160.



### NOWOŚCI!

### „LILIPUT“

kieszonkowa

maszynka do szycia

cena 3 złr. 90 cent.

### SINGERA (A. NOŻNA)

od 29 złr. począwszy,

wszelkie inne stosunkowo bardzo tania.

Igły, nici, oliwa i t. d. po pół cenie.

## SEKCJA FOTOGRAFICZNA.

Wszelkie aparaty, obiektywy, statywy, lunety, migawki, papiery, przetwory, naczynia, przybory itd. dla fotografów zawodowych i amatorów,

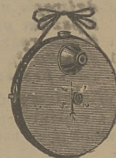
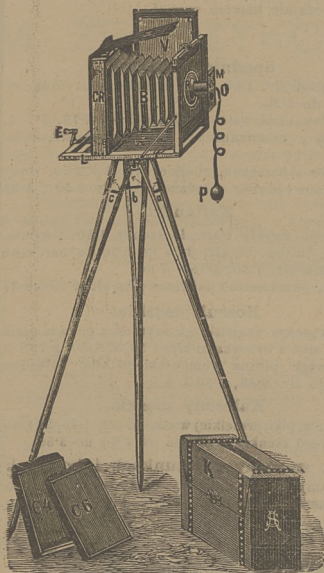
kompletne urządzenia wraz z zapasami i laboratorium od 29 złr. począwszy.

## APARATA PROJEKCYJNE do obrazów mglistych,

od zabawek do największych przyrządów, ze światłem Drumonda, elektrycznym lub magnowem (lampy systemu Neya), jakoteż odpowiednie obrazy.

Za gwarancją także i wypożycza się.

Agentów, zastępców, i składników na całą Galicję, Bukowinę i Królestwo poszukuje się.



## A. BIASION w KRAKOWIE

optyk Kliniki Okulistycznej c. k. Uniwers. Jagiellońskiego.

Magazyn założony w roku 1801.

skład i wyrób instrumentów optycznych, fizycznych i matematycznych.

Wszelkie narzędzia chirurgiczne z rogu i kauczuku.

Największy skład reizeisgów szwajcarskich i francuskich.

Wszelkie reperacye uskuteczniają się natychmiast.

PRZYBORY RÓŻNE: do PISANIA, RYSOWANIA i MALOWANIA.

Największy wybór fotografii krajowych i zagranicznych,

wizytowych, gabinetowych i do stereoskopów. Skład papierów listowych

francuskich i angielskich z najnowszymi i najgustowniejzszymi monogramami oblong. Karty wizytowe litografowane i drukowane. Ceny niskie.

## JAN BAJER

magazyn i fabryka wyrobów tokarskich

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebła,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalu jako: cybuchy z bursztynami, wiśniowe, tureckie, bażeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wybór portmonetek.

**Kręgle, kule, krikiety.**

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

## W I N O

z najlepszych winn białe i czerwone węgierskie, austriackie i wszelkie gatunki win zagranicznych

na butelki i beczki

poleca po bardzo umiarkowanych cenach

Dom handlowy i właściciel winn szlachejnych w Szegied przy Tokaju

**H. FRITSCH**

Mały Rynek Nr. 1.

## Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

**A. SZAFRAŃSKI**

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 18,

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: A. Szafrański, Kraków.

C. K. UPZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

## M. BEYER i SPÓŁKA

Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stolowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

### — C E N N I K. —

**Kolnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za 1/2 tuzina zlr. 1'20 do 1'50.

**Mankiety** męsk e i dam. za 6 par zlr. 1 80 do 2.

1/2 tuzina białych **chustek** do nosa cnt. 90, 1'20, 1'40 1'70 do 4.

1/2 tuzina prawdziwych francuskich batystowych **chustek** do nosa zlr. 2, 2'50, 3 do 6.

3/2 tuzina angielskich batystowych **chustek** do nosa z najnowszymi brzegami w różnych kolorach ct. 60, zlr. 1, 1'20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 metr.) dobrego **płótna** lnia nego zlr. 6'50, 7'50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23 1/2 m. m.) 4/4 i 5/8 szląskiego **płótna** zlr. 10, 11'50, 12, 12'50, 14, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 łokc albo 39 m.) 5/8 holendersk. **weba** zlr. 21, 23, 25, 25, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 ...) 9/8 i 5/8 **prawdziwego rumburskiego płótna** w naj-  
lepszym gatunku od zlr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnia nych od zlr. 4 do 12.

1 **sztuka** 3/4 lnia nego **płótna** na 6 przeście-  
rań **bez szwu** od 15 do 21.

**Szafon** na bieliznę męską damską od centów 25 do 50 ct. za metr.

**Serwety** różnej wielkości od 5/8 do 10/8 i 10/4 jak najtaniej, d 1'50, 2, 4 zlr.

**Garnitury lnia ne** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od zlr. 3'50, 5, 7 do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szafonu** zlr. 1'10, z haftem wzorów zlr. 1'85.

Z dobrego **holenderskiego** albo rumburskiego płótna z listwą na przedzie lub do zapinania na ramieniu, zlr. 2'50 do 3 20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** zlr. 3, 3'75, 4, 4'25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rozda-  
jach zlr. 3'80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze zlr. 1'20, z haftowa-  
n. szlarkami zlr. 1'80, 2'10, 2'50 i 3.

Z barchanu gładkie zlr. 1'60 i 1'75.

Haftowane ozdobne albo okładane piką zlr. 2'50 i 2'75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od zlr. 1'60 do 2, z dobrego szafonu zlr. 2'50 do 3'50.

Z haftowaniami wstawkami zlr. 3'50, 3'75, 4 i 5.

**Ogony** z wstawkami lub bez wstawek zlr. 4'50, 5, 6, 7'50 i 9.

Spodnice z barchanu, gładkie, zlr. 2 i 2'50.

Haftowane ozdobne okładane piką zlr. 3'50 i 3'85

**Kaftaniki.**

Z szafonu zwykłe 1 zlr., lepsze zlr. 1'50, z wstawkami haftow. od zlr. 3'25 do 3'50, z barchanu gładkie zlr. 1'20, 1'75 i 1'90.

Haftow. ozdobne lub okładane piką zlr. 2'90 i 2'30

**Koszule męskie.**

Z najlepszego angielskiego szafonu z gorse m gładkim albo z listwkami zlr. 1'50, 2, 2'50, 2'75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego zlr. 2'80, 3'50 i 4.

**Kalesony męskie.**

Z angielsk. pik., wszelkiej wielk. od zlr. 1'25 do 1'40.

Z dobrego cienkiego płótna od 1'60 do 2'50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męzkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podobą, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należność. To dobre wolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skora i rzetelna, i że nasze ceny są bez konkurencyj.

Z wysokim szacunkiem **Filia: M. BEYER i Spółka.**

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14.

☛ Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie. ☛



# Największy Skład KALOSZY ROSSYJSKICH

hurtownie i częściowo  
w magazynie J. Zapłatałskiego  
linia A-B w Krakowie Nr. 36,



oraz wyroby krajowe: **Rekawiczki wełniane, Czapki Batorówki. Skarpetki i pończochy do polowania. Buty z filcu „Halina“** — oraz **buty z sierci wielbłądziej (Wojłoki) wyżej kolan do polowania i podróży niezwyklej lekkości. — Rejchenberskie trzewiki sukienne z flanelą, oraz z gumowemi podeszwami przeciw ślizgocie. Kamizelki włóczkowe myśliwskie i kamasze damskie i męskie. Wateczki z waty do drzwi i okien, chroniące od zimna i przeciągów. Płaszcz gumowe angielskie damskie i męskie.**  
**Bielizna Dra Jacgera damska i męska w wielkim wyborze po cenach fabrycznych.**

35 lat powodzenia



Wynalazek uprzywilejowany na lat 45 doktorów **MARIE freres. lekarzy-wynalazców, Ul. de l'Arbre-Sec, 46, w PARYŻU, na leczenie radykalne Ruptur.** Do tego czasu bandaże służyły jedynie do podtrzymywania ruptur. **Doktorowie MARIE** rozwiązali zadanie pod względem podtrzymywania i leczenia ich za pomocą **Bandażu Elektro-Leczniczego**, który ściągá nerwy, wzmacnia je bez wstrząsnień i bólu i skutkuje w prędkim czasie uleczenie zupełne. — Pojedyncze franków 30. Podwójne franków 50 wraz z informacją.

## HOTEL KRAKOWSKI

w Krakowie, przy ul. Podwale L. 87.

Urządzone elegancko i z komfortem, pokoje pięknie umeblowane.

Od 50 ct. za dobę.

## ZAKŁAD INTROLIGATORSKI

# M. ŻENCZYKOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 40.

Niniejszem mam zaszczyt zwrócić uwagę Szan. P. T. Publiczności na mój znacznie powiększony zakład introligatorski, pozostający pod moim osobistym kierunkiem i nadzorem, zaopatrzony w najnowsze ozdobne i gustowne wyciski paryskie do okładek na książki każdego formatu, jak również w wielki wybór doborowego materiału.

Podaję tu się opraw książek, tek, futełałów na adresy, dyplomy itp. **po cenach jak najumiarkowańszych**, szczególnie przy zamówieniach w większej ilości oprawy książek robię wszelkie możliwe ustępstwa.

### Ceny opraw biblioteczych:

Za oprawę jednego tomu	in duodecimo		octavo		quarto		folio	
	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.	złr.	ct.
Płótno na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy . . . . .	—	15	—	25	—	40	—	75
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, na bokach papier marmurkowy, z tytułem złotym	—	30	—	45	—	80	—	90
Płótno angielskie na grzbiecie i rogach, papier szagrenowy lub francuski . . . . .	—	35	—	50	—	75	1	25
Cate płótno angielskie, suchemi wyoiskami, tytuł złoty . . . . .	—	45	—	60	—	85	1	50
Skóra na grzbiecie i rogach, papier francuski lub płótno angielskie . . . . .	—	75	1	25	1	75	2	50
W całą skórę, brzegi złoczone, ze złoczeniami na okładce . . . . .	2	—	4	—	6	—	12	—

Najwięcej obecnie w Paryżu i Rzymie używane oprawy dzieł poważnych i książek do nabożeństwa w guście XVI i XVII wieku, w skórę świnią, ciętą różnych kolorów lub pergamin, brzegi czerwone i złote, wykonywam po cenach najumiarkowańszych.

### Cennik broszurowania dzieł:

za 1000 arkuszy 32 stron szyte w dzielach zawierających od 15 do 20 ark. 1 złr., niżej 15 złr. 2.

Przyklejona kartka liczy się za jeden arkusz, wyrzynka za dwa arkusze, tablice i rysunki obliczom stosunkowo do wyrzynki.

Na żądanie nakładców przesyłam wzory opraw odwrotnie i franco.



# Józef Iwanicki

MECHANIK,

Kraków, ul. św. Jana l. 1.

## SKŁAD MASZYN DO SZYCIA

wszystkich systemów,

z najpierwszych fabryk krajowych i zagranicznych.

Sprzedaż na raty po 4 złr. miesięcznie na trzy lub sześć miesięcy czasu, lub też gotówką.

Gwarancja 5 lat.

Cenniki wysyłam na żądanie darmo i opłatnie.

## MAGAZYN FUTER

# ANTONIEGO JACHIMSKIEGO

w Krakowie ulica Grodzka L. 14 i 16

(założony w r. 1825).

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie, najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zargkawki do polowania i t. d.

Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reparacje i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych.

Na składzie utrzymuje materiały na wierzchoły męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych.

2—6 Przyjmuje futra pod gwarancją do przechowania przez lato.



# H. NIEMETZ

OPTYK i MECHANIK

Kraków Sukienicze Nr. 30. — Lwów ul. Sykstuska Nr. 8.

## WYŁĄCZNE SKŁADY NAJPOPRAWNIEJSZYCH PATENT. MASZYN DO SZYCIA

Singera ręcznych i nożnych, również wszelkich innych systemów. 2—24 **GWARANCJA NA LAT PIĘĆ.**

Przyjmuje wypłaty ratami. Gotówką rabat. Cenniki darmo.

SKŁADY WSZELKICH CZĘŚCI MASZYNOWYCH. WARSZTATY REPARACYJNE.

Skład angielskich Bicykli i welocypedów dziecińczych.

**ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW OSOBOWYCH WAŻNY OD 1 CZERWCA 1890.**

Przychodzą do Krakowa:

**Ze Lwowa:** *Osobowy* o godz. 6 min. 34 rano — o godz. 2 min. 37 po poł — o godz. 6 min. 4 wieczór — *pospieszny* o godz. 9 min. 42 wieczór.  
**Z Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 7 min. 39 wiecz.  
**Z Wiednia:** *Kurjerski* o godz. 7 min. 47 rano — o godz. 9 min. 08 wieczór. — *osobowy* o godz. 10 min. 04 przed poł. — o godz. 10 min. 04 wieczór.  
**Z Prus:** *Osobowy* o godz. 9 min. 16 wieczór — o godz. 2 min. 30 po południu.  
**Z Warszawy:** *Osobowy* o godz. 10 min. 08 przed poł. — o godz. 7 min. 47 rano.

Zegar krakowski.

Odchodzą z Krakowa:

**Do Lwowa:** *Mieszany* o godz. 6 min. 19 rano — *pospieszny* o godz. 8 min. 3 rano — *osobowy* o godz. 10 min. 50 przed poł. — o godz. 10 min. 47 wiecz.  
**Do Wieliczki:** *Mieszany* o godz. 11 min. 19 rano.  
**Do Wiednia:** *Osobowy* o godz. 3 min. 27 popołud. o godz. 5 min. 59 rano — o godz. 9 min. 47 przed poł. *kurjerski* o godz. 7 min. 17 rano.  
**Do Prus:** *Osobowy* o godz. 8 min. 40 wieczór — o godz. 12 min. 15 popołudniu.  
**Do Warszawy:** *Osobowy* o godz. 6 min. 57 wieczór. — o godz. 6 rano — *kurjerski* 7 min. 17 rano.

Zegar krakowski.

UWAGA: Zegar krakowski wyprzedza prąski o 22 minuty, zaś peszteński o 4 minuty.  
 Pociąg Nr. 1 wychodzi ze Słotwiny o godz. 9 m. 5 przed południem. Pociąg Nr. 2 o godz. 8 m. 32 wieczorem.

**SKŁAD  
RADZISZOWSKIEGO PIWA BUTELKOWEGO**  
 w Krakowie Plac Maryacki L. 3,  
 poleca swój wyrób krajowy a mianowicie  
**PIWO MARCOWE TRANSVERSALNE  
I PORTER**  
 znanej dobroci w butelkach z patentowanymi zamczkami porcelanowymi, opatrzone firmą „Albin Kolloros Radziszów”, w których piwo doskonale się utrzymuje.  
**Ceny bardzo tanie,**  
 odstawa do domu (przy odbiorze najmniej 10 butelek) bezpłatnie.  
 W lokalu przy placu Maryackim pod Nr. 3, wyszkn tego piwa na szklanki, oraz dobra i tania kuchnia.  
 O łaskawe względy uprasza z poważaniem  
**Albin Kolloros.**

**„ALT VATER“**  
**Likier ziołowy**  
**SIEGFRIED GESSLER**  
**Jägerndorf.**

**SKÓRKI JELENIE.**  
**ROMAN DROBNER**  
*w Krakowie, Plac Szczepański Nr. 3.*  
 HANDEL TOWARÓW KORZENNYCH, ŻELAZNYCH I NORYMBERGSKICH  
 SKŁAD PORTLAND-CEMENTU I GIPSU  
 WSZELKICH FARB, LAKIERÓW, BRONZU, PENDZLI  
 patronów malarskich, różnych szczotek,  
 tudzież masy do zapuszczania podłóg, schnącej  
 w trzech godzinach.  
**WSZELKIE TŁUSZCZE NA RZEMIECIE**  
 i smarowidło belgijskie na wozy.  
 Wielki wybór biczyisk, batów, szpirotułów i lasek spacerowych.  
**GĄBKI WSZELKIEGO GATUNKU.**

**WANNY DO OGRZEWANIA**  
 PRYSZNICE, SYCBADY, KŁOSETY POKOJOWE  
**WYROBU WŁASNEGO**  
 przewyższające trwałością i wykonaniem wyroby zagraniczne,  
 poleca  
**KAROL MARKUS** blacharz,  
 w Krakowie, ulica Szpitalna Nr. 18.  
 NAJWIĘKSZY WYBÓR NACZYŃ KUCHENNYCH  
 i Samowarów Tulskich.

**Pivo w butelkach  
i w beczkach.**

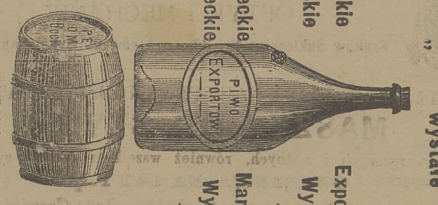
Okocimskie marcowe. Wystate.

Pilsnienkie  
Pilsnienkie  
Okocimskie  
Okocimskie

Exportowe  
Wystate.  
Marcowe.  
Wystate.

Ripper w Krakowie

nobleza szanownej Publiczności, skłao  
piwa krajowego i zagranicznego



**HOTEL EUROPEJSKI**  
 W KRAKOWIE  
 przy dworcu kolei żelaznej — obok stacji kolei konnej

Nowo zbudowany, mieszczący 80 pokoi gościnnych, stajnie, wozownie.

**Restauracyja w miejscu.**  
 Pokoje z pościelą po cenie 60 ct. za dobę i wyżej. — zaś miesięcznie po cenie od 15 złr.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.